

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/174661,Jacek-Sawicki-Ustanowienie-Krzyza-Armii-Krajowej.html>
26.02.2026, 21:52



[Następny](#)

[Powrót](#)

Jacek Sawicki: Ustanowienie Krzyża Armii Krajowej

Krzyż Armii Krajowej pierwotnie miał charakter odznaki pamiątkowej nadawanej w Londynie dla upamiętnienia wysiłków żołnierzy Polski Podziemnej. Nigdy nie został przyjęty do hierarchii odznaczeń PRL, której władze wrogo odnosiły się do polskiej tradycji niepodległościowej. Dopiero w 1992 r. został uznany za polskie państwowe odznaczenie wojskowe nadawane przez Prezydenta RP.

01.08.2026

[Aparat bezpieczeństwa](#) [Armia Krajowa](#) [Polityka historyczna](#) [Polska na uchodźstwie](#)

Kiedy latem 1944 roku komuniści sięgali po władzę w Polsce, nastąpiło znamienne odwrócenie ról. Powołując do życia PKWN, wskazali na siebie, jako prawowitą władzę. To oni, komuniści, mieli odtąd uosabiać patriotyczne wartości narodu. Legalny Rząd Polski na emigracji w Londynie, jak również struktury powołanego w konspiracji Polskiego Państwa Podziemnego, fenomenu na skalę okupowanej Europy, oraz jego zbrojne ramię – Armia Krajowa miały być odtąd synonimem zdrady.

Uzasadniając przejęcie władzy komuniści oskarżyli żołnierzy Podziemia o wspieranie przedwojennej sanacji, o „stanie z bronią u nogi” w obliczu zagłady, a nawet o jawną współpracę z Niemcami, o skrytobójcze mordy i inicjowanie walki z lewicą. To znowu o szafowanie krwią i powodowanie zbytecznych strat i ofiar, podając jako przykład powstanie w Warszawie.

Żołnierze groźni dla władzy „ludowej”

Bohaterów walki o wolność i niepodległość próbowano zepchnąć na margines, odebrać sens walki, zmusić do odrzucenia wyznawanych ideałów, do porzucenia uznawanych przywódców. Odnosząc się do AK prasa lubelska pisała w 1944 r. o „obronie żłobu dla sanacji”, o „klice reakcyjnej”, „brudnej pianie”, „bankrutach-recydywistach”, „zbrodniczych wodzirejach”, „faszystach” i „karłach”. Zapewne na podstawie podobnej treści artykułów podległej komunistom prasy zrodził się pomysł plakatu mającego zohydzić Armię Krajową „Olbrzym i AK- zapluty karzeł reakcji”.

Wrogiem nowego ustroju była nawet sama pamięć o walce zbrojnej AK z niemieckim okupantem (nie mówiąc o starciach z Sowietami). Po latach wybitny historyk Adam Borkiewicz wspominał o zarekwirowaniu mu przez UB pieczołowicie zbieranej dokumentacji do monografii Powstania Warszawskiego:

„stały się one materiałem obciążającym w procesie mej jedynej pomocnicy mgr Anny Borkiewicz [córkę – JZS], inwalidki z Batalionu ZOŚKA, skazanej na 7 lat więzienia za gromadzenie i melinowanie materiałów gloryfikujących AK w celu poniżenia AL”.

W tej sytuacji – zdławienia oporu i kneblowania ust dla jakiegokolwiek polemiki, szczególnego znaczenia nabrała postawa powojennej emigracji. Po wojnie na Zachodzie znalazła się duża grupa żołnierzy AK, w tym powstańcy warszawscy, oswobodzonych z obozów jenieckich, obozów koncentracyjnych i miejsc pracy przymusowej. Pewna liczba osób, zagrożona aresztowaniem,

przedostała się tam przez zieloną granicę. Powstały trzy skupiska akowców: Włochy, Niemcy i Wielka Brytania, tam gdzie stacjonowały jednostki Polskich Sił Zbrojnych. Mimo że alianci uznali powołany w Polsce Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej, w dalszym ciągu w Londynie działał polski rząd oraz prezydent na emigracji. Londyn pozostawał centrum polskich spraw na Zachodzie.

Wśród osób, które pierwsze dostały się do Wielkiej Brytanii, byli wyżsi oficerowie AK osadzeni w obozie w Colditz, m.in. były dowódca Armii Krajowej Tadeusz Komorowski „Bór”, zastępca i szef sztabu Tadeusz Pełczyński „Grzegorz” oraz komendant Okręgu Warszawskiego AK i dowódca Powstania Warszawskiego Antoni Chruściel „Monter”. W tym gronie wysunięto inicjatywę stworzenia organizacji kombatanckiej, która w przyszłości odegrać miała dużą rolę w podtrzymaniu pamięci i tworzeniu legendy Armii Krajowej.

28 grudnia 1945 r. w Londynie odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne Koła Byłych Żołnierzy Armii Krajowej. W odezwie sygnowanej przez Komitet Organizacyjny wyjaśniano motywy takiego kroku:

„Rzuceni zrzędzeniem losu na obczyznę, z dala od kraju, pełni świeżych jeszcze wspomnień wspólnych bojów, zmagañ i trudów – my, byli żołnierze Armii Krajowej – czujemy się dziś silniej niż kiedykolwiek przedtem związani ze sobą braterstwem broni, wspólnotą przeżyć, a nade wszystko jednością nie osiągniętych celów: Wolności i Niepodległości Ojczyzny. Chcąc tej więzi ideowej nadać formy organizacyjne i zadośćuczynić w ten sposób powszechnemu wśród nas życzeniu, postanowiliśmy założyć Koło Byłych Żołnierzy Armii Krajowej. Sądzymy, iż kontynuowaniem naszej tradycji, utrwalaniem przeżytych wydarzeń i pielęgnowaniem atmosfery ideowości i bezinteresowności osobistej, będziemy mogli przyczynić się do zachowania niezależnej postawy przez Polaków na obczyźnie oraz do utrzymania ich związku duchowego z Krajem. Zarazem stworzyć pragniemy w ten sposób ośrodek wzajemnej pomocy, którą w nowych i trudnych warunkach życia jesteście sobie winni jako koledzy”.

Próby przywrócenia pamięci

Od 1956 r., kiedy wydawało się, że już można – akowskie środowisko w kraju podjęło batalię o przywrócenie prawdy, sprawiedliwości i dobrego imienia Armii Krajowej. Ludzie przestali się bać, odnawiali zerwane kontakty z koleżankami i kolegami z organizacji. Przykrywką stała się ożywiona w tym czasie działalność ZBoWiD, chociaż nie wszyscy chcieli się zapisać do reżimowej – jak to określano – organizacji kombatanckiej.

Efektom wznowienia przez ZBoWiD weryfikacji odznaczeń nadanych w okresie wojny przez dowódców organizacji wojskowych w konspiracji, było powszechne w środowisku akowskim odwołanie się do Londynu. Tam, uznając prawdziwość i rzetelność zebranych dokumentów oraz wiarygodność wystawianych poświadczeń szukano potwierdzenia własnej działalności. Wzbudziło to zaniepokojenie władz, które z powodów doktrynalnych nie dopuszczały myśli o rehabilitacji obozu londyńskiego.

Emigranci z AK nie pozostawali bierni na powtarzający się atak propagandowy rządzących w Polsce. Bronili się jednoznacznie postawą, nie wdawaniem się w zawiłe intrygi z władzami w kraju, z SB, dbali o zachowanie wysokiego morale. Otrzymali w tym wsparcie akowców z Polski. Mieli też już większe możliwości oddziaływania poprzez m.in. polskojęzyczną prasę londyńską czy wspomniane wydawnictwa źródłowe. Ważnym orężem były też audycje Radia Wolna Europa i polskiej sekcji BBC, które choć zagłuszane, docierały jednak bezpośrednio do słuchaczy w kraju.

W tej sytuacji podjęli ważny krok w ramach konsolidacji środowiska akowskiego w kraju i zagranicą, utwierdzający dumę z przeszłych dokonań - ustanowili odznaczenie o charakterze honorowym, pamiątkowo-wojskowym: Krzyż Armii Krajowej.

Odznaka groźna dla władzy „ludowej”

Z inicjatywą wystąpili delegaci Koła AK na światowym zjeździe w 1965 r., którzy na wniosek Tadeusza Zawadzkiego -Żenczykowskiego i Zarządu Głównego podjęli uchwałę zobowiązującą gen. Tadeusza Komorowskiego, jako byłego dowódcę Armii Krajowej, do ustanowienia tej odznaki. Wyjaśniając motywy decyzji wskazali m.in. na potrzebę zwarcia szeregów i wzmocnienia pamięci o dokonaniach organizacji, ale też poniesionych ofiar, w czasie i po wojnie. Odnosząc się do bieżącej sytuacji w kraju wyjaśniali:

„ZBoWiD nie jest prawdziwą i samodzielną organizacją, mogącą reprezentować tych wszystkich, którzy od kampanii wrześniowej poczynając walczyli o niepodległość Polski w konspiracyjnych, a później jawnych formacjach Polski Podziemnej oraz w szeregach Polskich Sił Zbrojnych w Kraju i na Zachodzie. ZBoWiD, którym obecnie kierują funkcjonariusze służby bezpieczeństwa z Moczarem na czele, został powołany do życia przez partię komunistyczną i stanowi jedną z jej agend, mającą za zadanie kierowanie masami kombatanckimi zgodnie z dyrektywami partii”.

Krzyż Armii Krajowej miał wskazywać, do jakich ideałów w rzeczywistości kombatancki się odwołują i są im bliskie. Wydawane w Londynie pismo „Orzeł Biały” w podwójnym numerze z sierpnia-września 1966 r. uzupełniło później:

„Krzyż Armii Krajowej ustanowiony został przede wszystkim z myślą o akowcach w Kraju. Władze reżimowe bowiem bezustannie usiłują pomniejszyć i lekceważyć ich służbę w szeregach Armii Krajowej. Jak powiedział gen. Tadeusz Bór-Komorowski w dniu 1 sierpnia [1966 r.] z okazji ustanowienia odznaczenia: »Dla tych, którzy mimo, iż na odznaczenia bojowe zasłużyli, ale w okresie konspiracji ich nie otrzymali i zostali na skutek tego pominięci, Krzyż Armii Krajowej będzie zadośćuczynieniem. Z myślą też o byłych żołnierzach AK w Kraju, których - mimo ich zasług - spotkała tylko poniewierka... «”.

W odpowiedzi na wniosek, Tadeusz Komorowski powołał komisję pod przewodnictwem gen. Karola Ziemskiego „Wachnowskiego”, która opracowała regulamin Krzyża. Postanowiono, że prawo do odznaczenia otrzymują wszyscy zweryfikowani żołnierze AK oraz te osoby, których służba na rzecz AK zostanie potwierdzona przez Komisję Weryfikacyjną. Do tej grupy dodano żołnierzy lotnictwa polskiego i sprzymierzonego, biorących udział w niesieniu pomocy i lotach do Polski, oraz działaczy struktur cywilnych Polskiego Państwa Podziemnego.

Zorganizowano konkurs na projekt plastyczny odznaczenia. Wybrano pracę znanego artysty-rzeźbiarza Andrzeja Bobrowskiego z Londynu, żołnierza AK i powstańca warszawskiego ps. „Marek” - prywatnie zięcia gen. Tadeusza Pełczyńskiego. Zawierał on czytelne dla wszystkich symbole: krzyż równoramienny, w środku tarcza symbolizująca mur i znak kotwicy (symbol Polski Walczącej - przyjęte także jako znak środowiskowy Koła AK) w otoczeniu wieńca. Na odwrocie napis: 1939, ARMIA KRAJOWA, 1945. Wstążka o barwach narodowych, biało-czerwona, po środku miała sześć pasków symbolizujących lata walki w konspiracji. Regulamin zatwierdzony został przez gen. Władysława Andersa z datą 1 sierpnia 1966 r.

► [Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Aparat bezpieczeństwa, Armia Krajowa

Artykuł